

Prof. UW dr hab. Monika Płatek

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Filipa Duskiego
Narkotyki. Aksjologiczne i prawne podstawy kryminalizacji

1. Recenzja dotyczy rozprawy doktorskiej mgr Filipa Duskiego zatytułowanej: Narkotyki. Aksjologiczne i prawne podstawy kryminalizacji. Zgodnie ze znowelizowanym art. 13, Ustawy z dnia 14 marca 2003 roku o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U.2003 Nr 65 poz. 595 ze zm. Ustawa z dnia 21 kwietnia 2017 r. o zmianie ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki oraz niektórych innych ustaw Dz. U. z 28 kwietnia 2017 r., poz. 859), a) ust. 1 otrzymuje brzmienie: „1. Rozprawa doktorska, przygotowywana pod opieką promotora albo pod opieką promotora i promotora pomocniczego, powinna stanowić oryginalne rozwiązanie problemu naukowego lub oryginalne rozwiązanie problem w oparciu o opracowanie projektowe, konstrukcyjne, technologiczne, lub oryginalne dokonanie artystyczne, oraz wykazywać ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w danej dyscyplinie naukowej lub artystycznej oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej lub artystycznej.”,

Po zapoznaniu się z przedstawionym mi do recenzji dziełem stwierdzam, że spełnia ono ustawowe wymogi stawiane rozprawie doktorskiej.

2. Przedmiot i metoda. Praca wpisuje się w pewien trend obserwowany od pewnego czasu w nauce; rzadziej w rodzimej, choć i tu znaczenie mają prace między innymi Krzysztofa Krajewskiego czy Jerzego Vetulaniego, nierzadko w zagranicznej, by wspomnieć chociażby istotne prace: Dr. Carla Hart'a, *High Price. Drugs, Neuscience and Discovering Myself*, Penguin Books 2012, czy Davida Nutt'a, *Drugs Without the Hot Air: Minimising the harms of legal and illegal drugs* UIT Cambridge 2012, a do pewnego stopnia i Marca Lewis'a *The Biology of Desire*, PublicAffairs 2015, Jest to nurt, który wyraża niezgodę na rezygnację z intelektualnego i naukowego badania zjawiska obłożonego odium publicznego tabu. Filip Duski od razu, wprowadzając czytelniczkę w biologiczny i polityczny kontekst swojej pracy

zapowiada otwartość na realia. To, z naukowego punktu widzenia i wymogów stawianych dla pracy doktorskiej ważne, iż nie ukrywa, że ludzie lubią jeść, kochać się i odurzać (s.7). Tak rzeczywiście jest, a regulując zjawisko narkomanii i następnie stosując w praktyce ustawy dotyczące narkotyków zachowujemy się tak, co słusznie zauważa Doktorant, jakby odurzanie się było czymś wyjątkowym i zawsze nagannym. Tracimy przy tym z pola widzenia, co też Doktorant trafnie podkreśla, nie tylko fakt, że alkohol jest narkotykiem, ale i to, że w ten sposób sami pozbawiamy się szansy na przeciwdziałanie przedawkowywaniu i używaniu używek w sposób, który przynosi szkody.

To, że Autor już na wstępie unika pułapki prowadzenia rozumowania i badań w ramach społecznie wyznaczonego tabu, zapowiada Jego zdolność do przenikliwości i krytycznego oglądu niełatwego zjawiska, które uczynił przedmiotem swojej pracy.

Rozprawa doktorska mgr Filipa Duskiego, jest, co wprost wyraża tytuł, próbą autorskiego wypracowania aksjologicznych i prawnych podstaw kryminalizacji narkotyków. Próba, która może znajdzie zrozumienia u legislatora, a wyprzedzając konkluzje – praca jest tego warta. Jeśli jednak na obecnym etapie legislator z tego nie skorzysta, to z naukowego punktu widzenia, cenna jest przyjęta metoda analizy. Wiedza o przyjętym sposobie rozumowania ma szansę wpłynąć, być może, i na polityczny pragmatyzm z uwagi na sposób aksjologię w jaki Doktorant ujmuje aksjologię.

Autor dopiero w rozdziale czwartym, za to precyzyjnie wyjaśnia, iż celem pracy „nie jest badanie narkotykowych zachowań dewiacyjnych, definiowanych jako naruszenie norm prawa karnego, ale próba odpowiedzi na pytanie: jak w zbiorze zachowań związanych z narkotykami można wyznaczyć podzbiór takich zachowań dewiacyjnych, które winny być stypizowane jako czyny zabronione” (s.111). Innymi słowy rozszerzając zbiór określany mianem „narkotyki” o podzbiór zwyczajowo zeń wyłączany i określany mianem „alkohole”, Autor stawia przed sobą zadanie wyznaczenia kryteriów, które upoważniają do tego, by szczegółowo określone składniki w zbiorze narkotyki poddać kryminalizacji.

Jest zasadne, aby zagadnienie to uczynić przedmiotem dysertacji doktorskiej. Pisana pod kierunkiem wybitnego znawcy tematu, profesora Krajewskiego, praca jest ważnym elementem w debacie dotyczącej nie tylko racjonalnej polityki karnej odnośnie narkotyków. Wydaje się, że przeprowadzona analiza stanowi doskonały wzór dla racjonalnej polityki jako takiej. Niekoniecznie trzeba się zgadzać, iż proces myślowy powinien przebiegać tak jak zaproponował to Autor. Temu jednak służy proces naukowej argumentacji, by go

akceptować, bądź stosownie doskonalić. Tu jednak ważne jest, iż Autor słusznie wskazuje, iż kryminalizacji i polityce karnej powinny towarzyszyć inne argumenty niż: bieżący interes klasy politycznej, brak wiedzy, indolencja czy przywoływana często w stosunku do alkoholu: tradycja. A nawet jeśli jest to zaledwie bieżący interes to musimy mieć tego jasność także dlatego, by rozumieć, że nie należy tego wówczas nazywać racjonalną polityką karną.

Autor stawia przed sobą ciekawe zadanie badawcze - wyznaczenia aksjologicznych i prawnych podstaw kryminalizacji tego, co uzyskuje nazwę „narkotyku”. Doktorant wskazuje, iż istnieją uzasadnione podstawy, aby zanegować twierdzenie, iż wszystkie zachowania związane z narkotykami są zachowaniami dewiacyjnymi oraz zanegować twierdzenie, że wszystkie te zachowania winny podlegać kryminalizacji (s. 111). Rzeczywiście, trudno nie przyjąć, iż trzeba logicznej ekwilibrystyki, by godzić na co dzień uznanie wszystkich narkotyków za zło wymagające kryminalizacji i jednocześnie uzyskiwanie znacznych przychodów do budżetu ze sprzedaży alkoholu. Trzeba kulturowego treningu, by alkohol traktować jako środek istotnie różny od narkotyku.

Doktorat Filipa Duskiego nie jest pierwszą pracą, ale jest pracą bardzo dobrą i ze względu na przyjętą metodę nowatorską, która z owym rozłączeniem zrywa i wymaga od czytelniczki/czytelnika krytycznego wglądu w język, w prawo i w rzeczywistość, w której co jest a co nie jest narkotykiem wynika niekoniecznie z tego, że dany środek ma właściwości substancji psychoaktywnej. Jak już zaznaczyłam na wstępie, uważam za niezwykle wartościowe to, iż w swojej pracy Autor nie przeocza alkoholu i stosuje kryterium uznania środka za narkotyk jeśli jest to substancja psychoaktywna. Rozpatruje go równoważnie z innymi charakteryzując działanie narkotyków (rozdział 2) i tworząc ich typologię według bilansu ryzyka związanego z ich używaniem (rozdział 3). Bilans ryzyka z kolei – opracowany ciekawie i wielopoziomowo uzmysławia co najmniej współwystępowanie szkód somatycznych, uzależnienia i szkód społecznych. To tworzy właściwą płaszczyznę dla debaty na której mogą wypowiedzieć się osoby wyspecjalizowane w kryminologii, legislatorce/legislatorzy i w konsekwencji prawniczki i prawnicy (rozdział 4 i następne).

Autor słusznie zauważa, iż czyniony dla alkoholu wyjątek tłumaczony jest „kulturowym zakorzeniem”. Alkohol jest kulturowo zakorzeniony w kulturze, w której obowiązuje polskie prawo. Zakorzenie w kulturze nie czyni z alkoholu substancji niepsychoaktywnej. Przeciwnie, alkohol jest zakorzeniony w kulturze właśnie z tego powodu, że jest substancją psychoaktywną. Recenzowana praca, być może nie wpłynie na praktykę

kryminalizacji; tym niemniej z pewnością utrudni zakłamywanie rzeczywistości według której alkohol nie jest narkotykiem. Zdecydowanie jako zakorzeniony kulturowo, pozwala dzięki temu dostrzec, iż istnieją: (a) inne sposoby regulowania spożywania narkotyków niż prawo karne; (b) spożywanie narkotyków takich jak alkohol bywa przyjemne i nieszkodliwe; oraz w wielu sytuacjach bywa niezwykle szkodliwe nie tylko dla samych użytkowników. Koszty finansowe i społeczne można do pewnego stopnia regulować stosowną polityką społeczną; w mniejszym stopniu prawem karnym. Ta część rozważań jest bardzo dobrze i ciekawie opracowana.

Autor ma słuszną uwagę, iż nie sposób sprowadzić polityki narkotykowej także wyłącznie do kwestii medycznych. W tej debacie uznaje, iż jest przestrzeń i dla prawa karnego; prawa karnego, które czego Autor jest świadomy, stanowi *ultima ratio* kontroli zachowań społecznych, a jednocześnie, że częściowo powieła reguły moralne. W tak, jak rozumiem, zarysowanych ramach, zmierza do wyznaczenia podzbioru zachowań dewiacyjnych związanych z używaniem narkotyków, a w jego ramach jeszcze węższej ujętego podzbioru, które winne być stypizowane jako czyny zakazane.

Pragnę tu uczynić uwagę dotyczącą pytania badawczego zadanego przez Doktoranta. Bardzo często w nauce sprawą kardynalną jest postawienie właściwego pytania. Analiza przeprowadzona przez Autora, która w efekcie prowadzi Go do sprecyzowania pytania w rozdziale czwartym, zasługuje na uznanie. Nawet gdyby Autor nie znalazł, pisząc dalszą część swojego doktoratu, odpowiedzi na postawione przez siebie pytanie, to jego zadanie, w formie w jakiej zadane zostało, stanowi oryginalne rozwiązanie problemu w tym sensie, iż uświadamia nam, że przyjęty sposób regulacji tego, co określamy mianem „narkotyków” jest wadliwy. Autor podjął jednak, udatnie, próbę dalszego rozwiązania problemu.

W jaki sposób zmierzył do wyznaczonego przez siebie zadania?

Autor zdecydował poruszać się, po pierwsze, częściowo w ramach tego, co określił paradygmatem etiologicznym. Miał on dopomóc mu w znalezieniu odpowiedzi na pytanie: dlaczego ludzie naruszają normy o niejednoznacznej legitymizacji moralnej? Jak rozumiem, miało to podsunąć odpowiedź na pytanie dlaczego zamiast po dozwoloną wódkę lub whisky, sięgają po zakazaną marihuanę? Przyznam, że brakowało mi tu przykładów, ilustracji tego, co Autor miał na myśli. Nie wiem czy Autor miał na myśli także pytanie: dlaczego ludzie prowadzą samochód po kieliszku wina w Paryżu i dlaczego ośmielają się prowadzić samochód po kieliszku wina w Krakowie? Czy chciał również uzyskać odpowiedź na pytanie:

dlaczego kierowcy prowadzą TIRa przez 8 godzin bez przerwy? I czy miał na myśli pytanie dlaczego ludzie wsiadają za kierownicę niewyspani i bardzo zmęczeni (co w rzeczywistości sprawia, że nie różnią się od tych co wsiadają za kierownicę po wódce, ale nie wykaże tego „zmęczymat”, bo nie istnieje)? To za każdym razem inne zagadnienie i każde, które mieści się w zagadnieniu norm o niejednoznacznej legitymizacji moralnej dodatkowo zabarwione kulturowym zróżnicowaniem. Nie wiem jednak, które z tych zagadnień, jeśli w ogóle którekolwiek z nich frapowało Autora?

Paradygmat etiologiczny to pierwsza metoda Autora zastosowana, by wyznaczyć podzbiór zachowań dewiacyjnych związanych z narkotykami, które winny być stypizowane jako czyny zabronione.

Druga metoda z której skorzystał Autor polegała na przyjęciu paradygmatu reaktywnego. Autor wychodząc z zasady *ultima ratio* prawa karnego skoncentrował się na badaniu procesu tworzenia norm i określania wyznaczników zachowań dewiacyjnych.

Poszukując odpowiedzi na pytanie dlaczego ludzie naruszają normy o niejednoznacznej legitymizacji moralnej Autor prezentuje szereg teorii zachowań dewiacyjnych (Teoria anomii R.K. Mertona; teoria konfliktu kultur T. Sellina; teoria podkultury A.K. Cohena, teoria zróżnicowanych okazji R.A. Clowarda i L.E. Ohlina, teoria neutralizacji G. Sykesa i D. Matzy, a nawet teoria kontroli społecznej E. Durkheima z czasów, gdy Z. Freud rozpisywał się o cudownych właściwościach kokainy). Nie jestem przekonana, że uzyskujemy w ten sposób odpowiedź na postawione przez Autora pytanie.

Wydaje się, że przy tak pomyślanej metodzie udaje nam się, co najwyżej wskazać, która z teorii najlepiej pasuje do tego, by zachowanie tego typu wyjaśnić. Autor, jak odczytałam nie podejmuje jednak sam takiej decyzji. Ta część (4.5.1-4.5.6) robi w efekcie wrażenie akademickiego streszczenia na podstawie kilku podręczników, kilku wybranych teorii kryminologicznych. Autor pokazuje, że je zna. I pewnie to nie jest niesłuszne. Doktorant ma się wykazać wiedzą i odczytaniem oraz umiejętnością poprawnego organizowania przypisów. Doktorant z nadwyżką wymagania więc te spełnił. W kontekście prezentowanego tematu ukazał jednak, moim zdaniem, słabość zaprezentowanych teorii, gdy przyszło im się zmierzyć z arbitralnie wyznaczonym, jak ująłby to Nils Christie, „dogodnym wrogiem”. Cytuję kryminologa norweskiego nie przez przypadek. Nie ma stosownych tekstów Nilsa Christie poświęconych narkotynom wśród lektur wykorzystanych w recenzowanym doktoracie, a szkoda. I nie dlatego, że mam się za uczennicę Nilsa Christie.

Głównie dlatego, że Nils Christie i jego prace poświęcone kryminalizacji narkotyków w istotny sposób wzmacniają ostateczne argumenty i wnioski doktoranta. Aż się prosi więc odwołać do tych pozycji (N. Christie, *Dogodni wrogowie*, w: *W kręgu kryminologii romantycznej*, red. M. Płatek, M. Fajst, tłum. M. Płatek, Liber, Warszawa 2004, s. 97-112; N. Christie, *Dogodna ilość przestępstw*, tłum. M. Płatek, PSEP, Warszawa 2004). Prezentacja zaś zawartych w doktoracie teorii etiologicznych wydaje mi się ujawniać ich niemoc, a nie moc do znalezienia odpowiedzi na postawione przez Autora zagadnienie. Nie wiem czy o to jednak Autorowi szło. Pisał, że ta pierwsza metoda ma częściowo zaledwie służyć do tego, by wyznaczyć podzbiór zachowań dewiacyjnych związanych z narkotykami, które winny być stypizowane jako czyny zabronione. Moim zdaniem się to nie udało. Gdyby się jednak udało? Co wtedy? Czy jest tak, że dana teoria najlepiej rzeczywistość odzwierciedlając – objaśnia ją, czy też najskładniej ją podporządkowując swoim założeniom - stwarza? Bardzo jestem ciekawa stanowiska Autora w tej sprawie.

Gdyby bowiem Autorowi chodziło o pokazanie, iż nie jest zasadne, by próbować rzeczywistość przyporządkować teorii – to ta część ma sens. Ale pytanie było inne, a ja nie znalazłam odpowiedzi na pytanie, które Doktorant sam sobie postawił. I choć jest to stwierdzenie faktu, nie jest to zarzut. Musimy jednak pamiętać, anegdotyczne powiedzenie przypisywane Thomasowi Edisonowi, który pracował nad udoskonaleniem żarówki skonstruowanej przez Josepha Wilsona Swana (1848). Podkreślił, iż dokonując wielu prób nie ponosił porażek lecz odkrywał po prostu błędne rozwiązania. Być może i tu nawet jeśli zamysł był inny, udało się wykazać, iż teorie etiologiczne nie dają szans na znalezienie stosownej odpowiedzi na postawione przez Autora pytanie.

Nadal jednak kryminologia, dzięki temu, że dysponuje także bogatym dorobkiem teorii reakcji społecznej pozwala zrozumieć jak i dlaczego normy powstają. Druga więc przyjęta przez Doktoranta metoda paradygmatu reaktywnego pozwoliła mu, rozpoczynając od kryminologicznych teorii reakcji społecznej (uwzględniając prace K.T. Eriksona i H.S. Beckera) wskazać, iż za tym co sprawia, że jesteśmy skłonni do użycia etykiety patalogizującej zachowanie, niekoniecznie kryje się to, co Doktorant nazywa nietolerowanym społecznie poziomem ryzyka. Tu wykorzystane teorie, wydaje się iż pomogły Doktorantowi wskazać, co stoi za racjonalizacją decyzji o kryminalizacji niektórych narkotyków. Opisanie tego procesu w szerszej perspektywie wizji natury ludzkiej, alternatywnych wymiarów ideologii politycznej i zróżnicowania kulturowego jest z poznawczego i naukowego punktu

widzenia, cenne. W tak holistycznie ujętej płaszczyźnie opisanej w rozdziale 4, w rozdziale kolejnym Autor przechodzi do ustalenia: czym jest dobro prawne i co w takim ujęciu jest przedmiotem prohibicyjnym przepisów karnych. Tym samym paradygmat etiologiczny użyty przez Autora też okazał się pomocny. Pozwolił wykorzystać niektóre narzędzia teoretyczne tłumaczące relacje między poglądami na naturę ludzką i sposób kreowania dewiacji. Nie wiem więc, czy potrzebne było przytaczanie teorii, których zastosowania nie dostrzegłam, ale wartości pracy to nie umniejszyło.

Paradygmat reaktywny użyty przez Doktoranta pozwolił na zbadanie procesu tworzenia norm i określania wyznaczników zachowań poddanych kryminalizacji w odniesieniu do środków psychoaktywnych. To Autor rozwija w rozdziale 6 i 7 pracy. Słuszne wydaje się zastosowanie w tym procesie algorytmu racjonalnej kryminalizacji opracowanego przez Lecha Gardockiego.

To, czego mi w rozważaniach zabrakło, to konkretnego przykładu, ilustracji. Tymczasem mam wrażenie, iż są dostępne chociażby w kodeksie karnym. Co więcej, świadczą o tym, iż stać nas nie tylko na to, co Autor określa mianem „chaotycznego despotyzmu”. Stać nas na konkret w postaci np. art. 115§16 k.k., ale i wykazujemy brak konsekwencji o czym świadczy brak stosownego odpowiednika art. 115§16 k.k. odnośnie innych środków narkotycznych niż alkohol. Czy wynika to z braku wiedzy? Czy z braku woli, a ta z kolei jest źródłem, czy konsekwencją „Chaotycznego despotyzmu”?

Wydaje mi się, że to, co przed sobą już mamy – ujęte w kodeksie karnym przykłady zgodnego, jednorodnego kryminalizowania czynów (innych niż posiadanie), popełnionych pod wpływem narkotyków (także alkoholu) może stanowić dowód na to, że polskiego ustawodawcę stać na wolność od symbolicznej i emocjonalnej kryminalizacji, wolność od populizmu penalnego i ustawodawczego chaosu. Ciekawa jestem dlaczego tych przykładów, które wręcz narzucają się w trakcie lektury doktoratu, Autor nie przytoczył i nie wykorzystał?

Kodeks karny sam przynosi przykłady rozwiązań wolnych od tego, co Autor określa mianem „chaotycznego despotyzmu”. Nie kryminalizujemy samego spożycia alkoholu. Kryminalizujemy spożycie alkoholu w sytuacjach, gdy przemawia za tym stopień społecznego niebezpieczeństwa. W takich przypadkach nie czynimy też różnicy między alkoholem i innymi środkami psychoaktywnymi; poza istotną różnicą wynikającą z treści art. 115§16 k.k.. Ilustracje wzięte rodem z obowiązującego chociażby kodeksu karnego (np. art. 31§3 k.k., art. 178 k.k., art. 178 a k.k., art. 180 k.k.), czy pozwalają więc na ogólny wniosek

zawarty w rozdziale 11 o dominującym „chaotycznym despotyzmie”? Jeśli za argument weźmiemy fakt regulacji zawartych w UPN, zapewne tak. Jeśli jednak będziemy chcieli wskazać przykłady racjonalnych rozwiązań, czy przytoczone przepisy z k.k. nie będą argumentem w debacie? Oczywiście mam świadomość, że ten argument Doktorant może prosto zbić. Z faktu, że coś można nie wynika, iż to, co możliwe znajduje zrozumienie i zastosowanie. To prawda, odnosząc to jednak do wniosków zawartych w pracy, które – choć nie wprost – *de lege ferenda*, to z istoty tytułu i treści pracy nastawione ku projektowaniu racjonalnej polityki społecznej i kryminalizacyjnej odnośnie narkotyków mogą służyć wzmocnieniu wniosków zawartych zwłaszcza w pkt 20-24. (s. 318-319).

Z przyjemnością podkreślam, iż plan przyjętej pracy jest konsekwentny, przejrzysty, logiczny. Dodatkową wartość stanowi jasne podsumowanie (rozdz. 9) raz jeszcze sumujące podstawowe tezy pracy (s. 304-311) i wnioski z niej płynące (312-320).

Moja recenzja jest oceną pracy prowadzoną w drodze próby zrekonstruowania metody przyjętej przez Autora dla wypracowania aksjologicznych i prawnych podstaw kryminalizacji narkotyków. W ten sposób dokonywałam, wywiązując się z nałożonego na mnie obowiązku recenzentki pracy, sprawdzenia, czy praca Autora stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego. Lektura i przeprowadzona analiza pozwala na pozytywną konkluzję. Całość jest bardzo dobrze napisana. Myśl prowadzona jest jasno i logicznie. Widoczny jest wkład pracy jaki potrzebny był dla udatnego osiągnięcia wyznaczonego sobie przez Autora celu. Doktorant więc, zgodnie z ustawowym wymogiem przedstawił pracę, która stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, Przyjęta metoda pozwoliła na trafne przybliżenie i opisanie tytułowego problemu.

Recenzowana praca, dzięki uporządkowaniu i świetnej prezentacji tematyki może się dobrze przysłużyć rozwojowi dalszych badań i dyskusji potrzebnej także dla lepszego zrozumienia rodzimej polityki kryminalnej (gdzie pod tym pojęciem rozumiem decyzje o uznaniu danego zachowania za przestępstwo) i karnej (tu rozumiem politykę stosownego wykorzystania dostępnych środków karnych w celu przeciwdziałania, zapobiegania, kompensacji i karania). Jej przygotowanie wymagało uwidocznionego w pracy udatnego nakładu pracy, przemyśleń, pomysłów i podejścia, które nosi cechy nowatorstwa. Autor zdecydowanie wykazał się umiejętnością samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Fakt, że praca pobudza do uwag i polemik, tylko dobrze jej świadczy i odbiera jej wysokiej oceny i znaczenia.

W ramach polemik, zanim ostatecznie z entuzjazmem podkreślę raz jeszcze, że praca zasługuje na dopuszczenie Doktoranta do dalszych czynności w przewodzie doktorskim nie mogę sobie odmówić uwag jakie rodzi Zakończenie. Autor napisał, iż „Psychoaktywność obecnie, jak seksualność kiedyś, jest przedmiotem regulacji prawnokarnych, których charakter można określić jako ‘Chaotyczny despotyzm;’” (s. 321). Wydaje mi się, że choć prawdą jest, że psychoaktywność obecnie jest przedmiotem regulacji prawnokarnych, to uznanie, że seksualność była podobnym przedmiotem w wieku XIX jest dalece zbyt optymistyczna. Seksualność i współcześnie jest przedmiotem regulacji karnych. Wciąż w XX wieku przestępstwem były małżeństwa osób różniących się rasą czy kolorem skóry (USA), nadal w wieku XXI nawet karą śmierci traktuje się osoby nieheteronormatywne (m.in. Iran, Jemen, Somalia, Sudan), i nadal w XXI wieku osoby homoseksualne i transseksualne pozbawia się podstawowych praw obywatelskich (Polska). Metoda tworzenia ludzi drugiej kategorii rozlewa się więc na różne dziedziny prawa. Przy tej okazji powinna więc zastanowić słuszność ukutego terminu. Czy rzeczywiście mamy tu do czynienia z „chaotycznym despotyzmem”, czy jednak z funkcjonalnie, świadomie wykorzystywanym dla celów politycznych „dogodnym wrogiem”. Na tego ostatniego wskazywał nie tylko Nils Christie. Zwraca podobnie uwagę i David Nutt. Zgodziłby się On z większością tez Doktoranta. Jednak dla profesora Nutta jest oczywiste, że prawa dotyczące narkotyków są polityczne i mają niewielki związek z rzeczywistą szkodliwością zakazanych środków. Jednak nie tylko dlatego, że są to środki niezapoznane. Są stabuizowane celowo. W tym też sensie nie zgodziłabym się i na termin „przestępstw bez ofiar”. Rozumiem kiedy i po co został wprowadzony. Jednak także praca Doktoranta wykazuje, że proces kryminalizacji niesie z sobą zagrożenie tworzenia ofiar w wyniku kryminalizacji właśnie.

3. Konkluzja. Filip Duski w swej rozprawie doktorskiej: Narkotyki. Aksjologiczne i prawne podstawy kryminalizacji, wykazał się stosowną ogólną i szczegółową wiedzą teoretyczną. Przedstawił konkretny problem badawczy i za pomocą dobrze dobranej metody badawczej przedstawił satysfakcjonujące rozwiązanie. Zaprezentował dobrą, dojrzałą pracę. Pracę dobrze się czyta. Myśl prowadzona jest w niej w sposób spójny i logiczny, co przy zróżnicowaniu aspektów i wątków wymagało od Autora umiejętności i dyscypliny Praca napisana została świetną polszczyzną. Doktorant wykazał, iż opanowany ma zarówno warsztat prawniczy jak i kryminologiczny. Przedstawiona w pracy literatura zebrana została

bogato i celowo. Tym samym spełniony został ustawowy wymóg, by praca wykazywała ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w danej dyscyplinie naukowej, a także umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Waler poznawczy pracy jest cenny i jednocześnie pozwala na wykorzystanie tego, co zaprezentowano w sposób praktyczny dla kształtowania efektywnej polityki karnej i społecznej.

Bibliografia w satysfakcjonujący sposób odzwierciedla wykorzystanie najnowszej literatury przedmiotu: literatury prawniczej, kryminologicznej, orzecznictwa. Na podkreślenie zasługuje również słuszne i stosowne odniesienie rozważań do treści odpowiednich przepisów Konstytucji RP.

Reasumując z przekonaniem i przyjemnością stwierdzam, iż praca Filipa Duskiego spełnia ustawowe wymogi stawiane rozprawom doktorskim. Zasługuje na przyjęcie w toczącym się przewodzie doktorskim i dopuszczenie do dalszych etapów przewodu.


Monika Płatek

Warszawa, 31 ^{11:13:00} maja 2018